

Pielgrzymka SMO do Ziemi Świętej cz. II

Po Mszy św. w kościele św. Jana Chrzciciela (lekcje czytała p. Krystyna Turek-Buckiewicz), jedziemy do Vad Vashem. Jest szalenie gorąco, gdy stoimy przed Pomnikiem Bojowników Getta Warszawskiego. Wiązanki kwiatów składają: płk M. Leśniakowa – od Koła Kobiet Żołnierzy oraz prezeska D. Kossakowska – od wszystkich Szkół Junackich, Młodszych Ochotniczek i Szkół Lotniczych. Płaskorzeźba Natana Rapaporta: „Ostatni marsz”, stanowiąca tło pomnika jest zapowiedzią tego, co ujrzymy w muzeum martyrologii Żydów podczas wojny. Okrucieństwo hitlerowców pokazane jest w tak wyrazistej formie, że powstrzymuje to wiele osób od dalszego wglębiania się w ciemny labirynt sal muzealnych.

Po południu wracamy do Jerozolimy, pragnąc odwiedzić Dom Polski. Dołącza się do nas red. W. Netter z żoną Izabellą i razem zwiedzamy tę oazę polskości w Jerozolimie. Naszym przewodnikiem jest ks. rektor Józef Obuchowski. Dom prowadzą ss. Elżbietanki. Jest ich pięć. Przełożoną jest s. Caritas-Ziółkowska. Żyją z wynajmu pokoi, ofiar i skromnych zysków ze sprzedaży dewocjonałów. Posesja jest odnowiona. Znikły ślady zniszczeń po walkach żydowsko-

arabskich, a także liczne tablice pamiątkowe. Pozostała dawna odpowiedzialność za utrzymanie tego obiektu na terenie starej Jerozolimy i Domu Pokoju na Górze Oliwnej. 88 grobów znajduje się pod opieką małej ekipy polskiej.

17 maja żegnamy Jerozolimę. Wywiad z red. „Jerusalem Post” jest naszym ostatnim publicznym wystąpieniem. Zatrzymujemy się w Ramleh, by uczcić pamięć tam leżących. Wśród licznych grobów znajduję pięciu junaków: E. Dziama, lat 17, zmarły 22.6.44 r.; S. Kujbieda z IV JGM; L. Wybraniec, lat 15, zmarły 8.6.44; E. Markiewicz, lat 17, zmarły 12.12.43; B. Chodorowski, lat 16, zmarły 7.5.44. Irena Idczak z Londynu, lka cicho nad grobem swojego ojca, por. WP M. Rzadkiewicza, który odszedł z tego świata w wieku lat 45, dnia 20.2.44. r. Ku pamięci tych i innych składamy znów kwiaty pod głównym pomnikiem tego wojskowego cmentarza. Rzucamy wzrokiem na zieloną równinę, starając się zlokalizować dawne obozy wojskowe. Za miedzą stała V Junacka Szkoła Mechaniczna w Beit-Nabala. Trochę dalej był pierwszy obóz junacki w Bash-Shit.

Po krótkim postoju w Haderze, jedziemy w kierunku na Jenin. Ta miejscowość jest związana z cudem



Grób 17-letniego junaka E Markiewicza, który zginął niepotrzebnie... Wojskowy cmentarz w Remalach.

uzdrowienia 10 trędowatych. Tutaj obozowały krótko Szkoły Młodszych Ochotniczek. Mknijemy przez żyzne tereny Doliny Ezdrelońskiej, gdzie stoczono około 20 decydujących bitew. Za Afula – ośrodkiem przemysłu bawełnianego, widać Górę Tabor. A oto wzgórze Hatim, gdzie krzyżowcy stoczyli w 1178 r. swoją ostatnią bitwę z wojskami Saladyna. Opisała to starcie Zofia Kossak-Szczucka w „Krzyżowcach”.

W Tyberiadzie jesteśmy o godz. 14.15. Morze Genezaret, nazywane często Jeziorem Tyberiadzkim, jest położone 212 metrów poniżej poziomu morza. Szerokość jego wynosi od 5 do 12 kilometrów, długość 104. Jego brzegiem jedziemy do Kafarnaum. Po drodze mijamy Magdalię i Górę Błogosławieństw. Po prawej zostawiamy sanktuarium rozmnożenia chleba i ryb. Tabga, niezmiernie mała miejscowość, a tyle tutaj kiedyś się działo... Tutaj też znajduje się kościół Prymatu św. Piotra, gdzie Jezus powiedział: „Paś baranki moje, paś owce moje...” przed wniebowstąpieniem. Jesteśmy na miejscu, podziwiając ruiny synagogi w Kafarna-

um z IV w. Obok Dom św. Piotra z I w. Tutaj żył Rybak z całą swoją rodziną. Tutaj Mistrz uzdrowił Jego teściową...

18 maja. Podczas Mszy Św. w kościele św. Piotra Rybaka, modlimy się za Jana Pawła II. Jest to dzień jego urodzin. Pamiętamy o tych, co padli pod Monte Cassino przed 38 laty. Resztę dnia poświęcamy na odpoczynek, plażowanie i opalanie się. Grupa byłych uczniów SMO wybrała się do Nazaretu.



Jeziro Tyberiadzkie (Galilejskie). Nic się nie zmieniło tutaj od czasów Chrystusa. W tle Góry Golan.

Chciały dyskretnie odwiedzić starą „budę” i mieszkającą tam od lat koleżankę Marysię Łukomik-Fahum. W podziękę ofiarowała im świetną kawę turecką i... lzy radości. Do hotelu Grand Romano, gdzie będziemy gościć przez kilka dni, zawitała p. Ewa Kług, w towarzystwie męża. Mieszka w Hajfie od 1945 r. „Dziewczynki” były ucieszone. Pani Ewa, dawny wykładowca języka angielskiego w SMO – również. Ja natomiast rozmawiałem telefonicznie z prof. Oskarem Konem, który wprowadzał w tajniki chemii uczniów II Junackiego Gimnazjum i Liceum Mechanicznego w Kiryat-Motzkin, zabawiając się w mentora czasu wojny, aż do naszego wyjazdu do W. Bry-

tanii, w sierpniu 1947 r.

To z Góry Tabor wrócił drugi gołąb z gałązką, oliwną, zwiastując Noemu opadanie wód wielkiego potopu biblijnego... To na tej górze rzekł Pan Bóg do trzech apostołów Piotra, Jakuba i Jana: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. Sanktuarium Przemienienia Pańskiego przemawia do pielgrzyma. Cała bazylika zdaje się potwierdzać fakt owego spotkania Jezusa z Eliaaszem i Mojżeszem... Góra ma 588 m wysokości i jest wspaniałym punktem obserwacyjnym na całą Dolinę Esdrełońską. U podnóża tej góry stoczyła zwycięską bitwę Debora. Jej imię upamiętnia mała wioska Deboryja. W cieniu tej góry stoczył gen. Napoleon jedną ze



Na górze Tabor obok słonecznego zegara

swoich bitew. Był to początek jego niepowodzeń na środkowym Wschodzie. Z tą wyprawą wiązali swoje nadzieje liczni oficerowie-Polacy z jego otoczenia... Zawiedli się, podobnie jak my...

Naim jest wioską arabską, znajdującą się nieopodal Góry Tabor. Mały kościółek otwiera dla nas lokalny stróż-Arab. Jest bardzo uprzejmy, dyskretny. Grupka ślicznych dzieci arabskich spogląda na nas z zaciekawieniem, gdy wchodzimy do wnętrza tej skromnej świątyni. Stoi na miejscu, gdzie Jezus ulitował się nad losem osamotnionej śmiercią syna wdowy i rzekł do niej: „Nie płacz”. Następ-

nie przystąpił do mar i rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię wstań”. Może to zdarzenie wpływa tak na nas, że z uśmiechem i hojnie rozdzielamy datki wśród małej gromadki arabskiej dzieciarni.

W drodze powrotnej zatrzymujemy się na obiad w Dowrat, małym zajeździe przy szosie. Później przejeżdżamy przez wioskę muzułmańskich Gruzinów, którzy osiedli tutaj w 1880 r. Woleli, być może, wygnanie, niż rządy moskiewskich gubernatorów... mamy z nimi wiele wspólnego. Ich obecność w tym kraju, daje wiele do myślenia...

Wieczorną mszę św. odprawia ks. W. Gugul w kościele św. Piotra

Rybaka. Lekcje czytała płk M. Leśniakowa. Modlitwy zbiorowe prowadził S. Kurpiel. Kweste zainicjował G. Ślepokura. Kulminacyjnym punktem Najświętszej Ofiary była ceremonia złożenia kwiatów przez Mariolę Rudzką u stóp polskiego pomnika. Stoi on na dziedzińcu tej świątyni. Ma kształt półkola. W centralnym punkcie M. Boska Częstochowska. Po bokach figury: Młodsza Ochotniczka z pochodnią i Junak-trębacz z książką w lewej dłoni. U góry hasła: Miłość – Wiara. Pomnik ma wygląd ołtarza. Zdobią go odznaki jednostek WP i herby miast: Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna, Gdańska. Ponad ołtarzem wyniosły krzyż. Na dalszej części płaszczyzny półkola widnieją: rycerz i św. Krzysztof, św. Michał i żołnierz polski, dzierżący w lewej dłoni krzyż, w prawej sztandar. Jest też specjalna tablica z wyjaśnieniem: „żołnierze, którzy wnieśli pamiętkę: por. Tadeusz Zieliński, sierż. Stanisław Preński, kpr. Stanisław Słupski, kpr. Konstanty Zdanowicz, strz. Leon Barochowski, strz. Michał Płata, strz. Władysław Kuriata. Tyberiada 3 Maja 1946”.

20 maja. Uroczystość Wniebowstąpienia. Część jedzie stateczkiem na przeciwległy brzeg jeziora. Obiecują sobie rozkosze podróży wodnej, zwiedzanie Doliny Jordanu i jej ostatnich wykopalisk; obiad

w kibucu, kąpiel w ciepłych źródłach solanek, zwiedzenie farmy... krokodyli! Reszta ma zamiar korzystać z kąpeli słonecznych. Przed kolacją msza św., a później spotkanie towarzyskie. Oficjalne złożenie słów podziękowań trzem kierownikom wycieczki: pp. Zosi Kosińskiej, Danucie Kossakowskiej i Nunie Zakrzewskiej. Wszystkie otrzymują upominki i okolicznościową balladę dziękczynną. Nasz rzutki kurier, Mardocheusz Handelsman, śpiewa piękną pieśń pokoju, dziękując za upominek pieniężny. Zasłużył sobie na to swoją uczynnością i znajomością rzeczy.

Następnego dnia jedziemy do Nazaretu. Zatrzymujemy się w Kanie Galilejskiej. Tutaj miał miejsce pierwszy cud Chrystusa, gdy na prośbę Swej Matki, przemienił wodę w wino. Tutaj małżeństwo zostało podniesione do godności sakramentu.

Nazaret wita nas niesamowicie niezorganizowanym ruchem ulicznym. Przeciskamy się przez zatłoczone ulice do kościoła św. Józefa – świątyni garnizonowej SMO w okresie wojennym. Dziękujemy za łaskę pielgrzymowania po Ziemi Świętej. Jest święto SMO. Nawiązuje do tego faktu ks. Gurgul, Lekcje czyta D. Kossakowaka. Kończymy pieśnią obozową „O, Panie, któryś jest na niebie...”

Zwiedzamy bazylikę Zwiastowania NMP. Budowla jest nowo-

czesna. Rozwiązanie aspektów technicznych wnętrza nie każdemu przypada do gustu. To dzieło architekta prof. Giovanni Muzio, zwraca uwagę swoją wielkością. Konsekracja świątyni odbyła się 25.3.69 r. Wśród licznych płaskorzeźb i obrazów, ufundowanych przez różne państwa i narody, jest dar Polaków z USA. Elementem łączącym owe mozaiki i obrazy jest kult do NMP. W tej świątyni umieszczona będzie tablica pamiątkowa młodzieży polskiej ze wszystkich szkół okresu wojennego. Będzie to wotum wdzięczności NMP za uniknięcie śmierci na terenie Związku Sowieckiego. Akt ten będzie dopełniony w roku przyszłym. Inicjatorami byli wychowankowie SJ i SMO z terenu USA i Kanady, na czele z ks. S. Czapiewskim.

22 maj. Dzień imienin wszystkich Helen. Składamy Im życzenia, śpiewając „100 lat”. Po śniadaniu opuszczamy Tyberiadę żalując, że nasz przyjemny pobyt w tym rozkoszonym miejscu jest tak krótki. Dziękując p. Zofii Kosińskiej za opiekę nad naszym autokarem, wręczamy jej skromny upominek. Spełniam funkcję mistrza ceremonii, wspomagany przez p. Irene Idczak.

Droga prowadzi pierw wzdłuż Morza Tyberiadzkiego. Na wysokości Kafarnaum skręcamy w tereny Górnej Galilei. Krótki postój robimy w Zefat. Jest to miasto-unikat;

miasto filozofów, mistyków i ludzi nauki. Półtora wieku temu bawił tutaj przejazdem J. Słowacki. Wówczas mieszkali tutaj Arabowie. Dziś ich nie ma. Odeszli pod naporem zwycięskich wojsk Izraela. Pamiętają o nich kroniki, podkreślając fakt skonstruowania tutaj pierwszej drukarni... Szosa wije się wśród zalesionych gór. Wznosimy się na szczyty, zjeżdżamy w doliny, podziwiając ciągle zmieniające się obrazy. Mijamy Karmel – nowoczesne miasto, centrum przemysłowe Izraela. Powoli zostawiamy za sobą góry i wjeżdżamy w zieleń pól, ogrodów i sadów. Jesteśmy w Akko, niegdyś stolicy krzyżowców. Stoimy na terenie dawnych fortyfikacji. Przed nami Morze Śródziemne. Na lewo wygięty łuk zatoki; plaże, hotele i na dalszym planie widniejące obiekty przemysłowe. Dawniej były to pustkowia. Jedziemy w kierunku na Kiriat-Motzkin. Po obozie II Junackiego Gimnazjum i Liceum Mechanicznego nie ma śladu. Teren zajęty jest przez zakłady przemysłowe i wojsko. Osiedla ciągną się nieprzerwanym łańcuchem, aż po przedmieścia Hajfy.

Góra Karmel obrana została niegdyś przez proroka Eliasza jako miejsce jego zamieszkania. Na miejscu dawnej pustyni stoi wyniosły klasztor oo. Karmelitów. Siedzą tutaj od XIII w. W okresie wojny był to cichy zakątek. Dziś stoki



Amfiteatr rzymski w Cezarei, słynący ze wspianego echa

góry zajęły bloki mieszkalne, piękne domki zamożnych mieszkańców Hajfy. Spoglądamy na miasto, na odległe Akko, komentując pewnie nieścisłości geograficzne Z. Kossak-Szczuckiej, zawarte w jej powieści „Krzyżowcy”. Długa była trasa spacerów Baldwina i Blanki...

Po obiedzie ruszamy znów w drogę. Zatrzymujemy się w Cezarei – stolicy rządzących tutaj Rzymian. Amfiteatr dobrze mówi o ambicjach budowniczych Heroda Wielkiego. Zachęcony przez współwycieczkowiczów, próbuję siły swoich strun głosowych, śpiewając „Hej te nasze góry...”. W moje ślady idzie p. Karolina Baumgart, oferując zebrany pieśń „Gdyby rannym słońciem..”. Bra- wa biją obecni turyści. Na bis nikt nie ma odwagi.

Tel-Aviv wita nas chłodnym wietrzykiem, gdy idziemy na bul-

wary. To, co było wyrazem nowoczesnego budownictwa w 1942/47 r, wygląda b. ubogo obok nowowzniesionych bloków hotelowych. Do tych należy „Hotel Sinai”, gdzie zatrzymujemy się na jedną noc.

Po śniadaniu wyjeżdżamy na lotnisko Ben-Gurion. Cały kompleks jest ultranowoczesny. Aklimatyzacja zwodzi naszą świadomość. Uderza nas spiekota słońca, gdy podwożą nas ku czekającemu samolotowi. Na pokładzie spotkała nas atrakcja w osobie Ken Dodda. Dekoruje go znakiem „Solidarności” p. D. Kossakowska.

Londyn wita nas słońcem i ulewą. Rozpływamy się w tłumie...